

Dawid Hajok 14.09.2012 , aktualizacja: 14.09.2012 12:02



Architekt Krzysztof Ingarden (Fot. Adam Golec / Agencja Gazeta)

Już mówi się o nim: krakowskie centrum Pompidou. Małopolski Ogród Sztuki intryguje architekturą doskonale wpisaną w otoczenie starego Krakowa, za którą otrzymał Nagrodę im. Janusza Bogdanowskiego. - To współczesny dom kultury wolny od negatywnych konotacji, przestrzeń artystyczna gotowa do uprawiania wszelkich form sztuki - mówi architekt Krzysztof Ingarden, autor projektu najlepszego budynku Krakowa 2012 roku.

Projekt wybrano na podstawie konkursu jeszcze w 2005 roku. Na to aż wyrośnie, trzeba było jednak czekać siedem długich lat. Za to już zdążył wywołać sporo zamieszania, bo choć do oficjalnego otwarcia drzwi jeszcze miesiąc, nazywane bywa "krakowskie centrum Pompidou". MOS zyskał rozgłos, mimo że jego architektura... wcale o to nie zabiega. Przeciwnie - jest stonowana i skromna. Nie zastosowano tu efekciarskich sztuczek, nie próbowano na siłę kupić sobie uznania odbiorców, a jednak obok tego budynku nie sposób przejść obojętnie.

Kto myśli o drzewie, projektując dom?

Sam autor - architekt Krzysztof Ingarden - stwierdza, że to kontekstualna kontynuacja. Budynek niczego nie kopiuje, jedyny plagiat, jakiego dopuścili się architekci, to powtórzenie linii dachu zgodnie z przebiegiem linii ścian szczytowych sąsiednich budynków. Chodziło o to, aby przestronny gmach, liczący pięć kondygnacji, nie przytłaczał. Ostateczny efekt to wynik wrażliwości na sygnały płynące z otoczenia. Dowody? Proszę bardzo - otwór w perforowanym dachu ogrodu został uformowany specjalnie z myślą o rosnącym tam klonie. Dziwne, prawda? Kto dziś myśli o drzewie, projektując dom? Zwłaszcza w centrum miasta...

Architekci postawi na interakcję z przyszłymi odbiorcami tego obiektu - mieszkańcami Krakowa. Cała przestrzenna forma symbolicznego zadaszania wzniesiona ponad ogrodem od strony ulicy Rajskiej, choć nie pełni wcale funkcji dachu, ma na celu wyprowadzenie portalu scenicznego na ulicę. W ten sposób budynek delikatnie zaczepia przechodnia, aby odbiorca już podczas pierwszego kontaktu domyślał się, że wchodzi do ogrodu, w którym na równo posadzonych grządkach uprawia się kulturę. Kolejny dowód wyrafinowanej gry przestrzenią to sam ogród.

- Równe pasy imitujące rabatki z nasadzoną niskopienną zielenią to metafora ogrodu, cała, na jaką architekt mógł sobie w tym miejscu pozwolić. Historycznie bowiem ulica Rajska prowadziła do rajskiego ogrodu, który istniał w miejscu, gdzie powstały później Zakłady Tytoniowe - wyjaśnia dyrektor Teatru im. J. Słowackiego Krzysztof Orzechowski, któremu podlega MOS.

Ogród sztuki - wizytówka obiektu - w zamyśle ma być przestrzenią happeningów i wystaw plenerowych. - Wystawa "Za-mieszkanie", która właśnie wystartowała w Muzeum Narodowym, zwraca uwagę, że Kraków miał być miastem ogrodów, a stał się miastem płotów. Ten obiekt to powrót do tej dawno utraconej idei - mówi dyrektor Orzechowski.

Sztuka w ujeżdżalni

Projekt wprowadził ład do starych podwórek i zruderowanych budynków. Punktem wyjścia była sala wielofunkcyjna, którą wpisano w obrys starej XIX-wiecznej hali ujeżdżalni koni, użytkowanej w końcowych latach istnienia jako zaplecze magazynowe i warsztatowe Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Wejście do niej prowadzi dziś przez foyer zlokalizowane w przedniej części dawnej hali, przy czym istnieje możliwość rozsunięcia ściany dzielącej foyer z salą w celu utworzenia jednej dużej przestrzeni artystycznej, targowej lub konferencyjnej. Klimat buduje tam oryginalny żyrandol, złożony ze starych lamp estradowych znalezionych w magazynach teatru. Wysuwane kasy schowano w ścianie, aby jeszcze lepiej wyeksponować futurystyczną rzeźbę japońskiego artysty Sousuke Futagamiego.

Charakterystyczny element głównej sali to olbrzymi świetlik. W sali teatralnej jest on całkowicie zbędny. Jego zachowanie stanowiło jednak jedno z zaleceń wojewódzkiego konserwatora, dlatego wyposażony został w automatycznie zasuwane żaluzje. W nowej sali teatralnej trzeba czasem uważnie patrzeć pod nogi. Dębowa podłoga kryje bowiem rozsuwane estrady na 300 osób! Warto też spojrzeć

do góry. Nad głowami przymocowane do punktowych wyciągarek wiszą najnowocześniejsze urządzenia scenotechniczne.

- To prawdziwe mercedesy w swojej kategorii - mówi z dumą dyrektor Orzechowski i pokazuje na automatycznie sterowane urządzenia, których koszt wraz z uzbrojeniem to około 8 mln zł.

Cała budowla pochłonęła 50 mln zł (projekt współfinansowany ze środków UE w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013).

Na powierzchni 4,2 tys. m kw. znajdują się sala teatralna oraz kameralna sala do projekcji, kawiarnia oraz pomieszczenia, w których można będzie organizować zajęcia edukacyjne związane ze sztuką. Nowoczesną przestrzeń, dzięki specjalnej podłodze, będzie można dowolnie przekształcać (w kilkunastu wariantach), dostosowując ją do różnych potrzeb, m.in. dla spektakli teatralnych, baletu nowoczesnego, koncertów, wystaw, pokazów multimedialnych oraz zajęć edukacyjnych i terapii przez sztukę. MOS związany będzie z Teatrem im. Słowackiego, ma być regionalnym centrum kultury teatralnej, ośrodkiem współczesnych form teatralnych i parateatralnych. Cały obiekt będzie zarządzany i obsługiwany przez 10 osób, w tym terapeutów ds. wychowania przez sztukę, którzy będą tam prowadzić zajęcia i warsztaty z zakresu edukacji artystycznej.

Ponadstuletnia cegła

W budynku mieści się również nowoczesna mediateka, której celem jest archiwizowaniem utworów muzycznych, nagrań realizacji teatralnych i plastycznych, a także książek, czasopism i filmów. Wszystko rzecz jasna będzie udostępniane. Zbiory będą gromadzone we współpracy z sąsiednią Wojewódzką Biblioteką Publiczną.

Również z zewnątrz budynek zapowiada się ciekawie. Elewacja istniejącego budynku zabytkowego znajdującego się pod opieką konserwatora zabytków została oczyszczona do gołej cegły i połączona z nową częścią wykończoną ceramiką i szkłem.

- Recykling miejsca, ale również materiału - żartuje senator Janusz Sepioł, odpowiedzialny za powołanie Małopolskiego Ogrodu Sztuki w czasie, gdy był marszałkiem województwa małopolskiego, z wykształcenia architekt i historyk sztuki. Spogląda na zabytkowy mur, którego cegły oczyszczono i powtórnie wykorzystano. W ten sposób zaprojektowano fasady z okładzinami ceramicznymi opartymi o indywidualny, autorski projekt. Jest to próba tworzenia współczesnej architektury wynikająca z analizy miejsca i chęci zrozumienia relacji pomiędzy tradycyjnym i współczesnym językiem architektonicznym.

W budynku jest kilka niezależnych wejść - to po to, aby wydzielić sekcje dla poszczególnych funkcji obiektu i nie doprowadzać do ich kolizji.

Położenie obiektu Sepioł określa jako architektonicznie trudne, ale zarazem wymarzone z punktu widzenia kulturalnych potrzeb mieszkańców. - Liczę, że będzie

to akcelerator rewitalizacji tego кварталу Krakowa, że sąsiedzi również nadadzą swoim obiektom odpowiedni wygląd - mówi z nadzieją.

Zapytany o to, jak doszło do powstania MOS, odpowiada bez kompleksu: - Francja i Niemcy miały już swoje mediateki i to w obiektach, które utraciły swoje pierwotne funkcje. Wydało się wówczas naturalne, że niszczący teren w centrum Krakowa, kulturalnego zagłębia naszego kraju, powinien pójść tą drogą.

Miejsce dla bohemy

Choć tymczasem swoje dobrze działające mediateki zbudowały już Wrocław i Opole, to krakowska jest czymś znacznie więcej. Tu pod jednym dachem ma pączkować życie kulturalne młodej krakowskiej bohemy. Nowoczesny balet, współczesne formy teatralne, sztuki audiowizualne, koncerty i wszelka aktywność artystyczna znajdzie tu miejsce dla siebie. - Ten budynek to czysta emanacja idei gesamtkunstwerk [dzieło sztuki stanowiące stop różnych form artystycznych - przyp. red.] - uśmiecha się senator Sepioł.

Kiedy poprawia okulary, zza budowlanego parkanu spoglądają do środka zaciekawieni przechodnie. - Tak jest tu cały czas - stwierdza dyrektor Teatru im. Juliusza Słowackiego Krzysztof Orzechowski, któremu podlega MOS. Budynek powstał bowiem w pobliżu uczęszczanej ulicy Karmelickiej, naprzeciw nowego gmachu Biblioteki Wojewódzkiej. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdziemy także kamienice mieszkalne i przedszkole, które sprawiają, że ogrody ożywają.

- To współczesny dom kultury wolny od negatywnych konotacji, przestrzeń artystyczna gotowa do uprawiania wszelkich form sztuki - podsumowuje wspólne dzieło architekt Krzysztof Ingarden.

Więcej...

http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35812,12483586,Mistrzowski_ogrod_do_uprawiania_sztuki_ZDJECIA_.html#ixzz2940nUWsr